

## Szyfrogram ambasadora NRD w Warszawie do kierownictwa NRD z 2 XII 1981

„Tow. Ciosek, minister ds. współpracy ze związkami zawodowymi, oświadczył w rozmowie z 1 XII:

W ostatnim czasie sytuacja zmieniła się zasadniczo. Jestem nastawiony optymistycznie, gdyż polska tragedia zmierza ku końcowi. Finał się już zaczął. Rozstrzygnięcie musi zapaść jeszcze w grudniu. Wyższa Oficerska Szkoła Pożarnicza zostanie opróżniona przez milicję siłą. Mój optymizm bazuje przede wszystkim na postawie Związku Radzieckiego. Kierownictwo KPZR zdecydowało zbilansować handel zagraniczny z PRL w roku 1982.

Jaruzelski poinformowany o tym piśmie. Co to znaczyłoby dla nas, jest jasne zważywszy na wysokość naszego salda ujemnego. Zamiast 14 mln ton ropy naftowej tylko 3 mln ton, ułamek zapotrzebowania na gaz ziemny i inne surowce. Rezultatem byłoby praktycznie natychmiastowe i całkowite załamanie Polski. W piśmie żadnych żądań politycznych. Jednak niedwuznaczne wezwanie do zdecydowanego działania. Po wizycie w Bonn tow. Breżniewa<sup>2</sup> byłaby to jednocześnie pierwsza jednoznaczna deklaracja ustna towarzyszy radzieckich, że w razie zdecydowanej walki z kontrrewolucją Związek Radziecki gotowy jest do znaczącej po mocy ekonomicznej. Jaruzelski teraz przed wyborem — albo nie walczyć i doprowadzić naród do katastrofy, albo uderzyć i otrzymać pomoc gospodarczą. Czy chce, czy nie, jest w końcu zmuszony do działania. Oferta gospodarczej pomocy Związku Radzieckiego dla wsparcia walki z kontrrewolucją jeszcze bez konkretnych liczb. Konkretny rozmiar pomocy bratnich państw [miałby] jednak wielkie znaczenie. Potrzebujemy tyle, by po konfrontacji zarówno odczuwalnie polepszyć zaopatrzenie rynku, jak również na nowo rozkręcić gospodarkę. Jeśli bratnie państwa mogłyby udzielić pomocy w tej wysokości, byłoby możliwe wygranie konfrontacji bez przelewu krwi.

Bez wystarczających środków ekonomicznych duże niebezpieczeństwo wybuchu wojny domowej, a wtedy militarne wkroczenie Związku Radzieckiego nieuniknione. Bratnim krajom wyszłoby to w ostatecznym rezultacie o wiele drożej, zarówno ekonomicznie, jak i politycznie.

Nie oznacza to stałego utrzymywania Polski, lecz jednorazową akcję pomocy w wysokości ok. 5 mld dolarów. Przede wszystkim w postaci surowców, artykułów żywnościowych, dóbr konsumpcyjnych oraz inwestycji do rozkręcenia gospodarki. Część w gotówce, między innymi, by pokryć przypadające na 1982 zaległe spłaty i odsetki od zachodnich kredytów. Po

powaleniu kontrrewolucji przy rozkręceniu produkcji możliwe jednocześnie pokrycie rynku wewnętrznego i wzrostu eksportu, aby od 1983 lub najpóźniej 1984 podjąć samodzielne spłacanie kredytów Zachodowi. Gospodarka polska ma duże rezerwy, większość potencjału produkcyjnego jeszcze relatywnie nowa. Realne szanse wzrostu wydajności pracy.

Po konfrontacji możliwość zdystansowania się od reformy gospodarczej. Konieczność centralnego, energiczniejszego i w niektórych zakresach, jak przemysł wydobywczy, paramilitarnego kierowania gospodarką. Tow. Ciosek zadeklarował swe zdziwienie z powodu daleko idących wypowiedzi VI Plenum w sprawie reformy gospodarczej. Większość KC jak wykazało także ostatnie plenum, jest zdecydowana na energiczne działanie.

Idea Frontu Porozumienia Narodowego pogrzebana. Postrzegana przez „Solidarność” jako pułapka, która ma związać ją odpowiedzialnością bez otrzymania za to decydującego udziału we władzy. „Solidarność” zgodzi się tylko wtedy, jeśli ten udział zagwarantowany. Na to oczywiście nie możemy się zgodzić. Oficjalne dalsze propagowanie idei frontu porozumienia z naszej strony jedynie posunięciem taktycznym. Jaruzelski chce udowodnić narodowi, że do końca trzymał wyciągniętą rękę do zgody. Także po konfrontacji trzeba znów nawiązać do idei frontu porozumienia. Wtedy, w warunkach zabezpieczonego układu władzy, pogłębienie procesów demokratyzacji na zasadzie socjalistycznej całkowicie możliwe. Dzisiejszy wywiad Rakowskiego o umocnieniu gotowości do porozumienia składnikiem tej taktyki. Niektóre fragmenty wywiadu wymyślone przez samego Jaruzelskiego. „Czy Pan wierzy, czy nie, sam byłem świadkiem, jak Rakowski próbował przekonać Jaruzelskiego o konieczności siłowego zniszczenia kontrrewolucji”.

Obecne rokowania z „Solidarnością” już tylko manewrem taktycznym. Wiedzą to obie strony. Weszliśmy w pertraktacje tylko dlatego, gdyż to żądanie „Solidarność” i chcieliśmy zademonstrować gotowość do porozumienia. Żądania „Solidarność” po omówieniu kwestii praworządności, reformy sądownictwa i wyborów w oddzielnych grupach negocjacyjnych odrzucone. Informacja prasowa, że rozmowy na te tematy będą prowadzone w trakcie obrad plenarnych centralnych grup negocjacyjnych obu stron, bez znaczenia. Nie będzie już takich obrad plenarnych.

Rozmowy w grupie negocjacyjnej „dostęp do mass mediów” przerwane z naszej inicjatywy. Pretekstem kampania propagandowo-plakatowa „Solidarność” przeciw mass mediom. Obecne pertraktacje z „Solidarnością” już nie o konkretnych wydarzeniach, jak np. Bydgoszcz, lecz o kwestiach zasadniczych. Co do tego porozumienie niemożliwe. Jedynym wyjątkiem sprawa Społecznej Rady Gospodarczej. W rozmowach daleko idące odstępienie „Solidarność” od pierwotnej koncepcji. Obecna pozycja „Solidarność” mocno zbliża się do naszych wyobrażeń. Rada gospodarcza jako organ doradczy, który rząd poprzez Sejm może powołać i odwołać. Rada powinna składać się z ekspertów najróżniejszych kręgów społecznych, w tym wszystkich organizacji związkowych. Tego rodzaju propozycje przedkładaliśmy już na długo przed żadaniami „Solidarność” powołania Społecznej Rady Gospodarczej.

**Część decydujących doradców „Solidarność” rozpoznała już obecną sytuację i wie o zmianie sytuacji. Mają więcej strachu niż zakładaliśmy i zaczynają ratować skórę. Właśnie miałem osobliwą rozmowę z szefem ekspertów „Solidarność” Geremkiem<sup>3</sup> (ściśle kontakty z międzynarodów-**

ką socjaldemokratyczną, osobiste kontakty z Kreisky'm<sup>4</sup> i innymi). Nie wierzyłem własnym uszom. Geremek oświadczył, że dalsza pokojowa koegzystencja pomiędzy „Solidarnością” w obecnej formie a socjalizmem realnym już niemożliwa. Konfrontacja siłowa nieuchronna.

Wybory do rad narodowych muszą zostać przesunięte. Aparat „Solidarności” musi zostać zlikwidowany przez państwowe organy władzy. Po siłowej konfrontacji „Solidarność” mogłaby na nowo powstać, ale jako rzeczywisty związek zawodowy bez Matki Boskiej w klapie, bez programu gdańskiego, bez politycznego oblicza i bez ambicji sięgnięcia po władzę. Być może — kontynuował Geremek — tak umiarkowane siły, jak Wałęsa mogłyby zostać zachowane. Po konfrontacji nowa władza państwowa mogłaby w innej sytuacji politycznej kontynuować pewne procesy demokratyzacyjne [podkreślenie — red. „ARCANÓW”].

Nie mogę jeszcze ocenić, czy Geremek mówił tylko we własnym imieniu i czy jego zdanie jest reprezentatywne. Jego postawa z pewnością nie jest podzielana przez Kuronia i Modzelewskiego.<sup>5</sup> Czołowe głowy KOR-u były dobrymi analitykami i potrafiły zdiagnozować i przyspieszyć załamanie błędnej polityki za Gierka. Były też w stanie przewidzieć każdy etap naszej agonii. Trudno ocenić, czy nie wiedzą, co dalej, czy dostosowują się do nowej sytuacji. Mądrzy realiści wśród doradców „Solidarności” od początku widzieli tylko jedną i niewielką realną szansę na przejęcie władzy: konstelację, w której Związek Radziecki za każdą cenę będzie chciał uniknąć wkroczenia i zadowolony się tym, że nowa władza w Polsce zagwarantuje realizację jego interesów wojskowych, gospodarczych i dotyczących polityki zagranicznej.

Po zjeździe gdańskim doradcy ci ostatecznie uświadomili sobie beznadziejność ich zamiarów. Poza tym stracili panowanie nad aparatem „Solidarności”. Aparat „Solidarności” w 90% składa się z antykomunistycznych fanatyków i awanturników. Dążą oni do zdobycia władzy na bezpośredniej drodze, organizują bez przerwy strajki, akcje protestacyjne, kampanie antyradzieckie i antykomunistyczne. Najnowsze ataki na organizacje partyjne w zakładach są ich dziełem wbrew oporowi realistycznie myślących doradców. Aparat „Solidarności” jest głupi i agresywny. Zawsze gotowy podpalać siedziby Partii i wieszać komunistów. Rzeczywiście, do zwalczania tylko przy pomocy siły.

Geremek oświadczył też, że dysponuje obietnicami zachodnich kręgów gospodarczych postawienia do dyspozycji Polski 5 mld dolarów. Nie dał jednak do zrozumienia, które kręgi konkretnie ma na myśli. Nie wierzę, że Zachód rzeczywiście gotowy [jest] postawić nam do dyspozycji 5 mld dolarów.

Zachód wie dobrze, że środki w tej wysokości postawią nas na nogi, skonsolidują rząd i w ten sposób umożliwią wystąpienie przeciw kontrrewolucji. Mielibyśmy wówczas dokładnie te środki, których potrzebujemy teraz do konfrontacji. Także szantaż jest poza dyskusją. Jaruzelski nawet za podwójną sumę nigdy się nie zobowiąże pozostawić „Solidarność” niepokorną. Jaruzelski nie ma orientacji prozachodniej i doskonale zna realia geopolityczne. Zachód nigdy dotąd nie robił takich propozycji. Odwrotnie, dawał zawsze tylko tyle, ile trzeba, aby podtrzymać kryzys. Żeby z jednej strony rząd nie musiał oficjalnie ogłosić niewypłacalności, a z drugiej, by rząd nie mógł się ustabilizować i nie był przez jakiś dłuższy okres odciążony.

Ponieważ rozwiązanie kryzysu obecnie bezpośrednio na porządku dnia, pośrodku tych rozważań pytam o sposób realizacji:

Nowe przedłużenie służby wojskowej obecnego rocznika w dyskusji. Jeszcze brak ostatecznej decyzji. Wywoła wprawdzie pewne niezadowolenie w koszarach, problem da się jednak rozwiązać. Oficjalna argumentacja: konieczność przeciwdziałania katastrofie zimy, jednocześnie hojne użycie bodźca finansowego, jak wypłata wyrównania dla rodziny, innym wariantem byłoby zwolnienie starego rocznika, powołanie nieznaczącej części nowego rocznika i jednocześnie powołanie rezerwistów na szkolenia. Postawa polityczna rezerwistów jednak zbyt niepewna.

Konkretne działanie będzie centralnym punktem moskiewskich rozmów Jaruzelskiego. Podróż do Moskwy niestety dopiero w środku grudnia. Termin wcześniejszy byłby znacząco korzystniejszy. W rozmowach z pewnością będą omawiane m.in. następujące warianty:

1. Wariant, który zawsze uważam za najlepszy: przejęcie władzy przez wojsko, jednoczesne rozwiązanie Partii i „Solidarności”. Stworzy rozstrzygającą motywację ideową dla żołnierzy. Zachowają odczucie, że biorą władzę we własne ręce. Pobudzi ich gotowość wyeliminowania aparatu „Solidarności”. Rozwiązanie Partii da się zrealizować w kilka godzin. PZPR składa się *de facto* już tylko z gremiów kierowniczych, aparatu i aktywu wojewódzkiego. W bazie nie ma już Partii. W tym wariantcie największa szansa uniknięcia rozlewu krwi. Kościół zgodziłby się z tym. Walczy o zachowanie swych pozycji i wystąpi przeciw awanturnictwu i wojnie domowej.

Osobowość Jaruzelskiego i generałów stworzy gwarancję dla założenia nowej marksistowsko-leninowskiej partii kadrowej. Wstąpiłoby do niej natychmiast ok. 300 000 nieugiętych i wiernych zasadom komunistów. Obecnie nie wszędzie można zobaczyć ich w akcji, gdyż zostali wyrugowani przez masy innych członków lub funkcjonariuszy Partii, gdyż częściowo są atakowani psychicznie lub wystraszeni. Przyłączyliby się do marksistowsko-leninowskiej partii, która jest czysta i walczy.

2. Dopuścić do strajku generalnego i wygrać go. Także tutaj szanse na sukces, przeważająca część społeczeństwa ma dość chaosu i przyłączy się do tego, kto zagwarantuje w perspektywie spokój, porządek i prosperity. Dokładnie studiowaliśmy doświadczenia węgierskie. Jeśli będziemy kontrolować zaopatrzenie i wyłączymy strajkującym zakładom prąd i ogrzewanie, z pewnością już po 2 tygodniach pierwsi [ludzie] opuszczą swe zakłady.

3. Uchwalenie radykalnej ustawy ze znaczącymi pełnomocnictwami specjalnymi i stanem wyjątkowym (nieporównywalnej z obecnie przedłożonym niewinnym projektem). Taka taktyka jest moim zdaniem jednak niekorzystna. Walki klasowej nie wygrywać poprzez parlament. Droga prawna związana z długimi procedurami i bezużyteczną walką polityczną w parlamencie, które jeszcze przed konfrontacją mogą wszystkich do nas zrazić. Jednocześnie wróg otrzyma wystarczający czas do przygotowań.

4. Dalsze próby prowadzenia politycznego sporu poprzez dłuższy czas (być może od 2 do 3 lat). Dotychczasowy rozwój sytuacji uwidacznia niezdarność tej koncepcji. Przez stronę radziecką, jak świadczy najnowsza reakcja, nie będzie już akceptowana.

Być może [będą] jeszcze inne warianty w dyskusji. Jestem za najradykalniejszym, gdyż moim zdaniem [jest] szansą na zwycięstwo za najmniejszą cenę gospodarczą i polityczną.

**Przypisy:**

1. Strajk okupacyjny studentów-podchorążych WOSP w Warszawie, żądających wyłączenia szkoły z MSW i podporządkowania jej Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego, rozpoczął się 25 XI 1981. 2 XII 1981 nastąpiła siłowa likwidacja strajku przez ZOMO.

2. W dn. 22-25 XI 1981 L. Breżniew przebywał w Bonn z oficjalną wizytą, poświęconą gł. rakietom średniego zasięgu w Europie.

3. Bronisław Geremek (ur. 1932), historyk, VIII 1980 doradca w Stoczni Gdańskiej, następnie szef doradców KKP(KK) NSZZ „S”, XII 1981-XII 1982 internowany, od 1983 doradca TKK, współautor porozumienia w Magdalence i przy „okrągłym stole”.

4. Bruno Kreisky (1911-1990), 1967-1989 przewodniczący Socjalistycznej Partii Austrii, 1970-1983 kanclerz Austrii, 1976-1987 z-ca przew. Międzynarodówki Socjalistycznej.

5. Karol Modzelewski (ur. 1937), rewizjonista partyjny, skazany w 1965 na 3,5 roku więzienia za rozpowszechnianie „Listu otwartego do członków PZPR”, w 1968 związany z „komandosami” i ponownie skazany na 3,5 roku więzienia, 1980-1981 rzecznik prasowy NSZZ „S”, czł. KKP, a nast. K.K., 1981-1984 internowany, nast. aresztowany.

*Drogi do niepodległości 1944-1956/1980-1986. Nieznane źródła do dziejów najnowszych Polski.* Wstęp, wybór i oprac. Tomasz Balbus, Łukasz Kamiński, Wojciech Sawicki, Krzysztof Szwagrzyk. Red. Wojciech Wrzesiński, Instytut Historii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001.